Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 432. Kraków, wtorek 24 września 1907 r. Rok XV.

Zwrot na lewo.

Wystąpienie posłów krakowskich z t. zw. krakowskiego koła, jest koniecznym wynikiem rozłamu jaki nastąpił przed kilku miesiącami w krakowskim obozie konserwatywnym. Nie wdając się w zakulisowe powody i sprężyny tych wypadków, — przypominamy tylko, że większość konserwatywnych członków koła radzieckiego, stworzonego po pierwszych wyborach (według nowej ordynacji) przez pp. dra Leo i Jana Fedorowicza, — nagle opuściła ten klub, tworząc odrębną organizację pod przewodnictwem prof. Jaworskiego, głównego promotora tej secesji... W kole, obok rękodzielników pozostali dr. Leo, p. Federowicz i dr. Staniszewski, — i odtąd datuje się ich zbliżenie do grupy liberalnej „N. Reformy".

Partja liberalna uczyniła jednocześnie stanowczy i znamienny krok na prawo, zrywając sojusz z socyalistami, i po części z radykalnymi żydami, a pierwszym rezultatem widomym tych zmian, była koncentracja narodowa podczas wyborów do parlamentu, dzięki której socyalistyczni kandydaci przepadli w Krakowie.

W dalszym rozwoju wypadków, zbliżenie dra Leo do grupy liberalnej, i jednoczesne wyrzeczenie się błędów radykalizmu ze strony pp. Bandrowskiego i Konopińskiego, — musiało doprowadzić do rozbicia Koła krakowskiego w sejmie, które przechyliło się stanowczo ku skrajnemu konserwatyzmowi. Zresztą, stanowcze i głęboko sięgające nieporozumienie pomiędzy pp. Leo i Federowiczem a prof. Jaworskim, uniemożliwiło tym posłom dalsze współpracownictwo w jednym klubie, — zwłaszcza, że liberali z grupy „N. Reforma", żądali od grupy prezydenta Leo, w zamian za poparcie w Radzie miejskiej, — połączenia w Sejmie. Dodając do tego pobudki psychologii osobistej, różne zakulisowe względy i kombinacje, tudzież grę interesów osobistych, — otrzymamy pokaźną sumę motywów, uzasadniających obecny rozłam w kole krakowskiem.

Pozostał tam tylko z posłów miejskich prof. Jaworski, który właściwie powinienby złożyć swój mandat, gdyż stanął w jaskrawej sprzeczności z resztą przedstawicielstwa krakowskiego, z którem w swoim czasie solidarnie kandydował... ale bliski koniec sejmowego okresu powstrzyma zapewnie prof. Jaworskiego od tej demonstracji...

Bezpośrednim powodem wystąpienia posłów krakowskich z Koła krakowskiego, był projekt reformy wyborczej prof. Bobrzyńskiego Według tego projektu sejm składałby się z z posłów dwóch grup (oprócz wirylistów) powszechnej (102 mandaty) i zawodowej. W kurji powszechnej obowiązywałaby potrójna pluralność (24 rok życia, małżeństwo, ukończenie szkoły średniej).

Kurja zawodowa dzieliłaby się na trzy grupy:

I. grupę rolniczą, opartą na cenzusie począwszy od 150 koron podatku gruntowego, lecz bez tabularności. W tej grupie 2500 wyborców wybierałoby 56 posłów.

II. grupę przemysłu i handlu z 16 mandatami i cenzusem podatkowym od 150 koron podatku zarobkowego. Przy tej grupie zaprowadzona być ma ewentualnie osobna grupa rękodzielnicza z 6 mandatami z całego kraju.

III. grupę inteligencyi z 30 mandatami (ukończenie szkoły wyższej, urząd od ósmej rangi, emerytura od majora i godność kanonika).

Większość koła krakowskiego przyjęła ten projekt i uchwaliła przedstawić go w sejmie. Ta uchwała była decydującą dla pp. Leo, Federowicza i Staniszewskiego, którzy byli przeciwni takiej pluralności i takiemu podziałowi na zawody.

W obec olbrzymiej większości jaką rozporządzają konserwatyści w sejmie, — szanse projektu p. Bobrzyńskiego, — są poważne, — ze znacznemi prawdopodobnie poprawkami...

Z obozów i pism ludowych.

Reforma wyborcza wypełnia naturalnie łamy prasy ludowej.

„Przyjaciel ludu" prowadzi kampanję w znanym stylu i zbudującą konsenkwencją . . . .

Stapiński drukuje w swoim organie rodzaj proklamacji, w której mania wielkości łączy się harmonijnie z warcholstwem najniższego gatunku.

Wszystkie gazety i gazeciątka, — czytamy tam — wydawane przez panów i lokai pańskich, nie posiadają się z wściekłości, iż sobie drwię z ich gróźb i oszczerstw i dalej robi swoje, to jest zdążam do obalenia rządów księżo-szlacheckich, a zaprowadzenia rządów sprawiedliwych, ludowych.

Przyszedł Sejm, panowie myśleli, że uwierzymy w ich obietnice i zaniechamy walki. Zawiedli się. I znów powód do wypachów wściekłości. Im się nie może w głowie pomieścić, że ludowcy nie ustąpią ani na krok, do póki nie wywalczą sprawiedliwych rządów dla ludu.

Niechże sobie panowie i fagasy mówią i piszą, co chcą, a my ludowcy, my wolni chłopi chodźmy dalej do celu. Najbliższem zadaniem naszem jest ukrócić wszechwładzę szlachecką w Sejmie. Musimy wygrać bitwę wyborczą do Sejmu. Ten cel powinien teraz każdy chłop mieć zawsze i wszędzie w pamięci.

Panowie i fagasy niech sobie kłamią dalej, a my pracujmy z całych sił nad zjednoczeniem ludu i przygotowaniem do wielkiej bitwy wyborczej. — Chętnie zniosę wszelkie obelgi, byle lud zwyciężył.

Jan Stapiński.

Nie wiele brakuje, a Stapiński ogłosi się męczennikiem sprawy ludowej! Ale słono musza płacić chłopi za to „męczeństwo"! Nie darmo Bank parcelacyjny obdziera włościan ze skóry!

Męczennik Stapiński musi przecież mieć jakąś zapłatę za swoje cierpienia . . .

Gdzieindziej znowu pisze Stapiński jak zawsze „z głupia frant".

„Dnia 17 września nie było posiedzenia Sejmu bo się już panowie przepracowali. Trzeba im było wolnego dnia, aby mogli wymyśleć jak najgorsze prawo wyborcze dla zduszenia chłopów......

Jak to mądrze i uczciwie powiedziano . .

Ale Stapiński jest przekonany, że „panowie" zawsze tylko myślą o tem, w jaki sposób chłopów skrzywdzić . . .

„Jedyna nadzieja panów, — pisze on, — w kurjalnem prawie wyborczem do Sejmu oni też medytują nad pogorszeniem istniejącego prawa.

Bracia chłopi! Wiedzcież, że w tym czasie, podczas tej sesji sejmowej rozstrzyga się Wasz los na drugie lata. Czuwajcież i bądźcie gotowi do obrony. To nie żarty, — to bój o życie, o ludzkie prawa, o lepszą przyszłość. To bój z panami, którzy chcieliby wiecznie panować nad chłopem . . "

A dalej reklamuje „Przyjaciel" równe i powszechne głosowanie, nazywając zdrajcami wszystkich przeciwników tego systemu. Skierowane to jest przeciwko „panom", —cóż jednak zrobi Stapiński z posłami włościańskimi, którzy upierają się przy kurjach?

Reklamy dla swego stronnictwa szuka Stapiński aż w Ameryce; stamtąd przysyła mu niejaki Młynek, zapewne brat znanego mędrca partji ludowej, — artykuł z pochwałami dla ludowców, i takiemi budującemi wynurzeniami.

„Okropne dzieje przyniósł nam czas . . .

Bo gdy Prusak przymusem każe się dzieciom polskim po niemiecku modlić do Boga i zagrabia ziemię polską — gdy i w Królestwie Polskiem potoki łez się leją — tu znowu w wolniejszej dzielnicy polskiej, połączył się szlachcic z księdzem i żydem (!) by gnębić brać młodszą i bluźniąc mówią, że to jest jedna harmonja boża.

Nawet z ambon Chrystusowych bluźnią i kłamią naiwnym i tworzą kandydatów do piekielnej smółki, tak na poczekaniu. (!!)

A wszystko to dlatego, iż z ministrów Chrystusa stali się sługami możnych, którym ledwie nos z końcem głowy widać z żydowskich kieszeni.

Płakać, a nie śmiać się nad wyrodkami— tak jak Jezus kazał płakać niewiastom nad ich synami.

A Wy, Szanowne Siostry Polki pomóżcie też mężom i Synom waszym w tej pracy zbożnej do oświaty i wolności — i tylko dalej zwartem ramieniem krok za krokiem, a runie posąg Baala.

I zobaczą pokolenia wiszące trupy zdrajców Judaszów, których i krucy dziobać nie chcieli."

Takie bezecne napaści na duchowieństwo drukuje Stapiński, który w dodatku ma czoło zarzucać księżom spółkę z żydami, — on najwierniejszy sługa i przyjaciel żydowski.

„Przyjaciele ludu" napada na wszystkich i na „panów" i na księży, i na chłopów, którzy nie chcą się poddać komendzie Stapińskiego, tylko nigdy nie tyka żydów, bo Stapiński bez nich nie mógłby robić takich operacji parcelacyjnych!

* * *

„Wieniec i Pszczółka", zamieszcza artykuł pod t. „Achilesowa pięta". Jest to krytyka stronnictwa konserwatywnego, którego achile-

sową piętą ma być „wstręt do wytrwałej, żmudnej pracy dla ludu, z ludem i wśród ludu".

»Nietylko — czytamy dalej — sami nie chcieli iść pomiędzy lud i pracować z ludem, lecz innym nie dali tak pracować—i każdą pracę pomiędzy ludem na wiecach, w Kółkach rolniczych i stowarzyszeniach, przezywali „demagogią"—wichrzeniem między ludem.«

Jest to rzeczywiście trafna charakterystyka błędów naszej szlachty.

Jakież były następstwa:

„Poszli między lud inni, przemawiali do niego, pouczali go, rozruszali—a szlachta z resztą konserwatystów pozostała na boku,—zostali „wodzami bez wojska."

Widząc zaś że ruch ludowy wzrasta i staje się coraz potężniejszym, usiłowali go wstrzymać z pomocą środków prawdziwie „demagogicznych" — wichrzycielskich i niesumiennych, rzucając pomiędzy lud ziarna niezgody i jedno stronnictwo ludowe popierając i podżegając przeciw drugiemu.

Narzekają dziś na socjalistów i ludowców, a toż przecie nikt inny, tylko sami konserwatyści dali im się rozmnożyć i porosnąć w pierze."

Wreszcie założyli „prawicę narodową", ale tam znowu pokazali swoją piętę achillesową...

Pierwsza rezolucja prawicy żąda „umiarkowanego sejmu"...

„Zasada to stara stańczyków mieć mandaty pewne „bez zabiegów", — a więc bez pracy, i „wolną od wpływów demagogicznych" reprezentację...

Straszydło „demagogii" tkwi tedy zawsze w ich głowach, a demagogią jest u nich każde zbliżenie do ludu, choćby najuczciwsze — i duchem chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości spowodowane.

Wedle tego zapatrywania demagogami było tych kilku z nich, którzy poszli w czasie ostatnich wyborów między lud — co prawda bezskutecznie, bo się dopiero pierwszy raz pokazali ludowi.

Demagogami są ich najbliżsi bracia: Kościelscy, Chłapowscy, Mycielscy, którzy w Wielkopolsce poszli między lud i zyskali jego zaufanie — po latach szczerej i ofiarnej pracy....

Po tej zapowiedzi „Prawicy narodowej", moglibyśmy bez bawienia się w proroctwa, zapowiedzieć, że „prawica narodowa" nie przyniesie pożytku, nie pozyska zaufania ludu, — lecz jak wiele dawniejszych pomysłów konserwatywnych zginie marnie na swą „Achilesową piętę—wstrętu do pracy między ludem, przesadnej obawy demagogii,—i żądzy posiadania mandatów bez zabiegów i niezależnych — nawet od tego wpływu, jaki daje oparcie się o lud i uczciwie nabyte jego zaufanie."

Surowy sąd, któremu jednak trudno odmówić słuszności.

Natomiast artykuł p. t. „przed wyborami do trzeciej Dumy", jest oparty widocznie na wielkiej nieznajomości stosunków rosyjs. Autor żywi nadzwyczajne złudzenia co do rządu rosyjskiego i zapomina o tem, że biurokracya rosyjska sama krzewiła i tolerowała bandytyzm w dzielnicach polskich, bo taki stan rzeczy odpowiadał najlepiej jej specyalnym interesom. Wierzyć też w to, że obecny rząd rosyjski chce w jakiejkolwiek formie, wymierzyć Polakom sprawiedliwość, nie mamy dotąd najmniejszej podstawy...

Korespondencya.

Warszawa, 22 września.

Mamy więc prawybory. Z jednej strony pod obuchem ciągłych represyj, różnych kar „administracyjnych", zsyłek, aresztów i t. p. przyjemności stanu wojennego, a z drugiej — wśród niesłabnącej działalności bandytów i „ekspropriatorów" przystępujemy do zrealizowania naszych „praw konstytucyjnych". Niestety, z tych praw nic już nie pozostało i nikt w nie nie wierzy — to też do tej całej akcji wyborczej społeczeństwo nasze przyst puje nie tylko bez poprzedniego zapału, ale wprost z odrazą, jako do niesmacznej komedji. Istotnie jak przedtem Dumę uważano za jakieś „panaceum", które uzdrowi odrazu całe państwo, usunie wszelkie niedomagania i krzywdy społeczne, ureguluje sprawy narodowościowe i da autonomję Polsce, tak teraz już się chyba nikt nie łudzi, że członkowie 3-ej Dumy będą mogli co najwyżej... dumać o lepszych czasach, a jeśli pozwolą sobie zbyt dużo i zbyt śmiało mówić, powędrują, jak ich poprzednicy, do domów lub nawet do aresztu czy na zesłanie! Bo istotnie czy możemy w danych warunkach oczekiwać od rosyjskiego „parlamentu" jakiejkolwiek poprawy stosunków? Du ma albo będzie powolnem narzędziem w rękach rządu, a wtedy przyczyni się tylko do „utrwalenia" reakcyjnej jego polityki, albo zostanie rozpędzona. Innego wyjścia niema i w tem tkwi cały tragizm położenia. Pomimo to jednak społeczeństwo nasze odrzuciło myśl bojkotu Dumy i przystępuje do wyboru tej śmiesznie małej liczby 11 swych przedstawicieli! A czyni to dlatego, że w razie naszej abstynencji, znalazłyby się w naszym kraju żywioły inne, a nam wrogie, które imieniem Król. Pol. posłałyby posłów do Dumy, aby tam nas zwalczać i oczerniać. Duma, choć niczego nie zdoła dokonać, będzie w każdym bądź ra zie zbiorowiskiem przedstawicieli narodu rosyj skiego, wobec których nasi posłowie muszą należycie oświetlić sprawę polską i odeprzeć oszczerstwa wrogów.

Jednakże wobec tak platonicznego celu, w jakim idą nasi posłowie do Dumy, zrozumiałą jest obojętność wyborów. Dotychczas ani śladu agitacji, lub jakiegokolwiek zainteresowania.

Dość powiedzieć, że choć prawybory już się rozpoczęły, nie znamy jeszcze nazwisk przyszłych posłów. Przyczynia się do tego niewątpliwie i pewna ostrożność.

Rząd rosyjski zwłaszcza przy stanie wojennym, ma sposoby na niewygodnych kandydatów. Może też bardzo łatwo uniemożliwić im kandydowanie przez wytoczenie sprawy sądowej. Lepiej więc, że dowie się o nazwiskach posłów w ostatniej chwili.

Obojętność wobec wyborów zaznaczyła się już dobitnie przy dotychczasowych prawyborach.

W wielu gminach, wobec niestawienia się prawyborców, wybory nie doszły do skutku, a we wszystkich udział prawyborców był znacznie mniejszy, niż przy poprzednich wyborach.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ostateczny rezultat wyborów będzie taki sam, jak i do drugiej Dumy: przyniesie zwycięstwo narodowców. Należy jednak zaznaczyć, że teraz energicznie krzątają się około wyborów socjaliści różnych odcieni. Gdy przedtem były szanse, że Duma stanie się istotnie ciałem ustawodawczem, które wywrze decydujący wpływ na układ stosunków w państwie, socjaliści nietylko bojkotowali Dumę, ale nawet jak to miało miejsce w Siedlcach, rzucali bomby na zgromadzenia wyborcze.

Dziś, gdy wiadomo, że Duma będzie tylko nową komedją, przystępują do wyborów z szczególnym zapałem. Swiadczy to wymownie o logice i „rozumie politycznym" naszych „towarzyszów."

Gdy obecnie społeczeństwo nasze tak niechętnie spełnia obowiązek wyborczy i ujawnia wobec wyborów zupełną apatję, prowadzi gorączkową agitację, obok naszych towarzyszów,' którzy tak nagle nabrali zapału do

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

— Słuchaj Alosza, ja bym tak chciała...... tu rzuciła się nagle ku niemu i objęła go rękami. Ratuj mnie! Alosza ratuj! Mnie tak źle tak strasznie źle, ja żyć nie chcę i nienawidzę wszystkich czy słyszysz? wszystkich—prócz ciebie.

Alosza uspokajał ją jak mógł, ale pilno mu już było bo lada chwila mogli mu wzbronić wstępu do więzienia, które zamykano o dziewiątej. Gdy odchodził Liza wsunęła mu do ręki zapieczętowany liścik.

— Oddaj to, oddaj koniecznie krzyknęła za nim.

Alosza spojrzał na list — zaadresowany był do Iwana.

Gdy odszedł Liza pobiegła do drzwi, a włożywszy palec w szczelinę, przycisnęła go sobie umyślnie aż do krwi. Podła jestem! podła — powtarzała cicho.

Późno już było gdy Alosza przyszedł do więzienia, mimo to wpuszczono go odrazu, wszyscy go tam lubili, począwszy od dozorcy aż do ostatniego stróża. Prócz niego częstymi gośćmi w więzieniu, byli także Grusza i Rakitin. Ten ostatni wychodził właśnie w chwili wejścia Aloszy. Rakitin nie lubił spotykać się z Aloszą i teraz udał że go prawie nie widzi, zapinając niby palto i szukając parasola.

— Bylebym nie zapomniał tu co swojego, powiedział, tak aby coś powiedzieć.

— A zwłaszcza coś cudzego, zaśmiał się Mitia.

— Ostrzegaj przed tem swoich Karamawych — odciął Rakitin nie ukrywając gniewu.

— A ty czego? Powiedziałem to tylko dla żartu, i o cóż się tu do djabła obrażać? Oni wszyscy tacy, dodał, zwracając się do Aloszy, śmiał się przed chwilą i był w najlepszym humorze, a teraz się obraził.

— Czemu on tak często tu przychodzi, czyście się zaprzyjaźnili? zapytał brata Alosza.

— Nie, nie to. Rakitin jest świnia, a mnie uważa za zbrodniarza, przytem nie zna się na żartach, oschła dusza. Ale rozum ma. No cóż! ze mną już koniec. drogi Alosza.

— Jutro sąd? Czy naprawdę nie masz żadnej nadziei?

— Sąd fraszka,—nie o nim myślę mówiąc że wszystko przepadło, a o tem, co miałem w głowie.

— Cóż to było?

— Ideje, bracie! Ideje! Etyka; wiesz ty co to etyka?

— Etyka? zdziwił się Alosza.

— No tak, taka nauka.

— Wiem, że to nauka, ale nie potrafiłbym ci jej bliżej określić.

— A Rakitin potrafi. Rakitin wszystko wie. Ten nie pójdzie na mnicha. Do Petersburga się wybiera karjerę zrobić i zrobi niezawodnie; on do tego majster. Dla mnie zaś wszystko już przepadło, tak, Alosza miły, człowieku boży, którego kocham nad wszystko. Serce mi drży do ciebie. Powiedz mi kto to był Karol Bernard?

— Jakto Karol Bernard?

— To jest chciałem powiedzieć Claude Bernard, Klaudjusz Bernard. Co to takiego? Chemik zdaje się.

— Przyznam ci się, że nie wiem dokładniej odparł Alosza.

— Czort bierz, i ja nie wiem, odparł Mitia, łajdak z pewnością jakiś, wszyscy oni tacy, te Bernardy, dużo się ich teraz namnożyło.

— Co ci jest bracie? pytał niespokojnie Alosza.

— Nic. Wiesz, Rakitin pisze studjum o moim procesie, biorąc za motto słowa: »Musiał zostać mordercą, dzięki środowisku«. Ma w tem być i źdźbło socjalizmu, tak mi mówił przynajmniej. Pracą tą rozpocząć chce swoją literacką karjerę. Brata Iwana on nienawidzi, ciebie także nie miłuje. Ja go znoszę, bo co mi tam! bądź co bądź, mądry człowiek. Tylko mówię mu czasem tak: „Karamazowy to nie zbrodniarze, a filozofy, bo każdy prawdziwy Rosjanin jest filozofem, a ty żebyś się nie wiem jak uczył, nie będziesz filozofem a śmierdziuchem. On śmieje się niby, a zły — a ja mu na to: *de myślibus non est disputandum*. Widzisz jaki się ze mnie zrobił łacinnik.

— Powiedz mi lepiej dlaczego ci się zdaje, że wszystko przepadło, pytał Alosza.

— No tak, bo przepadło,—tylko Boga mi żal, ot co.

— Jakto! Boga żal?

— Wyobraź sobie, że właściwie są tylko nerwy, tak mnie Rakitin objaśnił. Patrzę naprzykład na coś oczami, wnet rozpoczyna się drganie niteczek nerwowych przenosi się do mózgu, nie zaraz, a po sekundzie, i tworzy się obraz, nie obraz a przedmiot, nie przedmiot a myśl, czyli raczej zdarzenie. Mądra nauka!

Dumy", tutejsza kolonja rosyjska t. j. czynownicza.

Jak wiadomo, z łaski „istinno ruskoj" konstytucji nieliczna garstka Rosjan czynowników ma zagwarantowany 1 mandat z Warszawy. I to jest właśnie dla niej nieszczęściem!

Gdyby takich mandatów było 100, a przynajmniej 10, możeby tutejsi „diejatiele" jakoś się pogodzili. A tymczasem jeden mandat stał się tylko kością niezgody dla prawdziwie rosyjskich kresowych „patrjotów." To też w tutejszym światku czynowniczym wre, jak w ulu. Ciągłe zebrania i narady, ale bez skutku.

O porozumieniu dotychczas niema mowy gdy chodzi naturalnie o co innego, niż wymyślanie na Polaków, bo na tym punkcie godzą się wszyscy tutejsi „djejatiele".

Wczoraj właśnie odbyło się w sali klubu rosyjskie „bezpartyjne" zebranie prawyborców rosjan, na które przybyło wiele osób ze sfer czynowniczych, dotąd niewidzianych na zebraniach politycznych.

Najważniejszą częścią zebrania był występ redaktora komitetu statystycznego prof. Jessipowa, jako jednego z kandydatów na posła od ludności rosyjskiej m. Warszawy. Prof Jesipow mianujący się bezpartyjnym, wystąpił z referatem pod tytułem: „Królestwo Polskie w państwie rosyjskiem."

Referat Jesipowa oparty na pracach warszawskiego komitetu statystycznego oraz na innych źródłach statystycznych urzędowych, miał na celu dowiedzenie bajki „prawdziwych" Rosjan, że Królestwo Polskie żyje i rozwija się kosztem rdzennej ludności państwa i skarb państwa corocznie dopłaca do Królestwa 14 prc. Referat przekonywał słuchaczów, jak rozwinął się przemysł polski, rolnictwo, oświata (!) i dobrobyt ludności, dzięki jedynie zabiegom rządu, który nie szczędził pieniędzy i trudów dla podniesienia kraju Priwislinskiego. (!)

Twierdzenie swoje p. Jesipow popierał również cytatami z broszury słynnej... Róży Luksemburg, która orzekła, że Królestwo Polsk. ekonomicznie nie mogłoby istnieć bez Rosji.

Referent przestrzegał przed groźnemi skutkami, jakie wynikną z nadania Polakom autonomji. W końcu referent usiłował obalić zarzuty działaczów polskich, uskarżających się na ucisk i rusyfikację.

P. Jesipow solennie zaręczał, że żadnej rusyfikacji w Królestwie Polsk. nie było, jak nie praktykowano jej i na innych kresach. Jeśli dzieciom polskim zabronione było rozmawiać w zakładach naukowych po polsku, to tylko ze względów pedagogicznych (!) aby lepiej nauczyły się języka rosyjskiego, który odkrywa przed niemi szerokie pole do działalności w Rosji.

Uniwersytet rosyjski w Warszawie wychował 35 (!)pokoleń i może poszczycić się swoją powagą naukową (!) a od społeczeństwa polskiego należy mu się serdeczna podzięka(!) za prace nad wykształceniem i wychowaniem(!) młodzieży polskiej.

Następny referat odczytał artysta-malarz Rojlon, który domagał się zadośćuczynienia duchowym potrzebom ludności rosyjskiej, ponieważ do tej pory rząd troszczył się tylko o potrzeby Polaków (!) a o rosjanach zapomniał. (!)

Należy tu dodać, że warszawscy „kadeci" w akcji wyborczej tutejszych rosjan nie biorą żadnego udziału i wogóle postanowili powstrzymać się od wyborów.

Mimo to, wybór istinno ruskiego kandydata nie jest wcale zapewniony, i to właśnie budzi wielki niepokój w kancelarji jeneral-gubernatora.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 24 września.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Najświętszej Marji Panny Wykupu i Gerarda biskupa męczennika; we środę Ładysława i Kleofasa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 30, zachód przypada o godzinie 5 minut 35; długość dnia godzin 12 minut 5.

— **Mianowania.** „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego prof. dra Mścisława Warterberga zwyczajnym profesorem filozofii na uniwersytecie we Lwowie.

— **Święcenie niedzieli.** Do deputacyi Izby rękodzielniczej krakowskiej, która bawiła onegdaj we Lwowie, by zaprosić marszałka krajowego i namiestnika na otwarcie Izby, należeli starszy cechu rzeźników krakowskich p. Bialik i prezes Izby p. Kosobudzki. Przy tej sposobności deputacya zapytała Namiestnika co do sprawy święcenia niedzieli wśród czeladzi rzeźniczej. Namiestnik oświadczył się za święceniem niedzieli. Należy więc oczekiwać, że w krótkim czasie wyjdzie rozporządzenie Namiestnictwa, regulujące tę sporną sprawę definitywnie. Uzyskanie święcenia niedzieli należeć będzie do zdobyczy Związku katolickich robotników, którzy spokojem, taktem i powagą zyskali sobie tak opinię publiczną jak i większość cechu rzeźnickiego dla swych żądań.

— **Z teatru miejskiego.** Środowe popularne przedstawienie wypełni sztuka Gorkiego: „Mieszczanie". Na czwartek reżyserja ukończyła próby ze wznowienia sztuki T. Rittnera: „W małym domku", która przed czterema laty doznała w Krakowie prawdziwego powodzenia. Obsada wznowionej sztuki: Doktór p. Sosnowski, Marja pani Ordon-Sosnowska Wanda p. Arkawinówna, Sielski p. Mielewski, Jurkiewicz p. Leszczyński, sędzia p. Jednowski, sędzina p. Krysińska, Kosicki p. Bończa, oraz pp: Górska, Sokolicz, Puchalski i Miarczyński w rolach pomniejszych.

Personal teatru zajęty jest próbami z ogłoszonej nowości sobotniej. Będzie nią „Szkoła" komedja w 4 aktach p. Zygmunta Kaweckiego. Jak tytuł wskazuje rzecz osnuta jest na stosunkach szkolnych. Obraz pierwszy przedstawia „stancję studencką", drugi klasę gimnazjalną", zaś czwarty „konferencję pedagogiczną" w kancelarji gimnazjalnej.

— **Usiłowane otrucie.** Pogotowie ratunkowe wczoraj późnym wieczorem zostało wezwane na ulicę Zacisze, gdzie w domu pod l. 7 służąca 24 lat licząca Adela Masłoń rozczynem od zapałek usiłowała odebrać sobie życie. Po zastosowaniu środków przeciw otruciu odwieziono Masłoniównę do szpitala św. Łazarza.

— **Ogień piwniczny.** Wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem w piwnicy domu prof. dra Al. Bossowskiego przy rogu ulic Florjańskiej i św. Marka wybuchł ogień, który objął trzy przedziały piwnicy. Ogień wywołany nieostrożnością domowników, zajął próżne koszyki łatwo zapalne, przez co olbrzymi dym rozszedł się po całej kamienicy. Przybyłe oddziały straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego rozwinęły energiczną akcję. Dwóch strażaków z aparatami sztucznego oddychania weszło do piwnicy i silnymi prądami wody pożar w ciągu pół godziny zupełnie ugasiło. Szkoda nie znaczna. Podczas akcji ratunkowej ruch wozów tramwajowych ulicy Florjańskiej był wstrzymany. Szereg oświetlonych wozów zajął ulicę na znacznej przestrzeni. Na miejscu pożaru obecni byli dyrektor policji dr. M. Flatau i komisarz dr. Minasowicz.

W ciągu akcji gaszenia pożaru pękła w piwnicy rura wodociągowa która spowodowała drugą katostrofę, zalewając piwnicę wodą. Rurę zatamowano.

— **Nekrologia.** Ignacy Sarjusz Jaworski,

---

prawda? Wspaniała nauka. Rozumiem teraz, że powstanie z tego zupełnie nowy człowiek, nowy typ — ale zawsze wiary mi żal, dawnej wiary mojej.

— I to już dobrze — szepnął Alosza.

— Że mi żal? A Rakitin powiada, że teraz będzie tylko chemia. Uf! jak Rakitin nienawidzi wiary. On i jemu podobni. To ich drażliwy punkt, to ich bolączka, mimo że kłamią i wypierają się tego. Więc w takim razie, mówię mu, człowiekowi wszystko dozwolone, nie ma dla niego żadnego hamulca. „A oczywiście, powiada, rozumnemu człowiekowi wszystko jest dozwolone, nie takiemu jak ty. Tyś zabił i za głupie trzy tysiące gnijesz w więzieniu. Świnia! pozwala sobie mówić mi takie rzeczy. Dawniej wyrzuciłbym takiego za drzwi, a dziś słucham co gada. Bo trzeba przyznać, że jest mądry. Przeczytał mi raz jedną swoją broszurę, wypisałem sobie z niej jedno zdanie — posłuchaj, przeczytam ci.

— „Chcąc rozstrzygnąć stanowczo jakąś kwestję, należy przedewszystkiem przeciwstawić swojej indywidualności własną istotę wewnętrzną".

Czy zrozumiałeś co z tego?

— Ani słowa.

— Ja także nie. On powiada, że wszyscy teraz tak piszą. Najnowsza metoda. A słyszałeś o wierszach, które napisał do Chachłakowej?

— Słyszałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Warszawy.

(Ciąg dalszy.)

Reden nie przewidywał nic złego i był zupełnie spokojny, na wszelki wypadek jednak wprowadził swoje towarzyszki, do ustronnej salki na pierwszem piętrze, gdzie okna były zakratowane, a wejście bardzo utrudnione, zwłaszcza dla nie znających rozkładu kurytarzy. — Z okien tych było widać wszystko, co się działo na dziedzińcu.

Tłum zbliżał się coraz bardziej i nacisnął na bramę, tak dalece, że ją wkrótce wyłamał.

Stało się to przypadkowo, bo widocznie fabryka, nie była głównym celem tej wędrówki i większość popłynęła dalej, przekonawszy się poprzednio, że tu nikt nie pracuje, o co też głów nie chodziło.

Pewna część jednak idących oderwała się od tłumu i przecisnęła się na dziedziniec, gdzie podzieliła się na mniejsze gromadki, jakby nad czemś radząc. Zaczęły też wysuwać się na pierwszy plan indywidua podejrzane, a z gestów ich łatwo się było domyśleć, że nie mają ochoty oddalić się ztąd, dopóki by się czemś nie obłowili.

Obserwowano ich pilnie z okien pierwszego piętra. Mała drżała nerwowo, Ada usiłowała panować nad sobą, ale czuła już w sercu zimne przeczucie nieszczęścia. Reden był dotąd przy niej, ale trzeba było cudu, żeby wytrwał do końca w roli biernego widza, zwłaszcza gdyby tam na dole zaszło coś nadzwyczajnego.

— Słuchaj, szepnęła błagalnie. — Choćby tam mieli spełnić jaki drobny rabunek, zostań tu z nami, nie narażaj się, dla tak błahej przyczyny.

Uspokoił ją upewniając że niema zamiaru występować w obronie kasy, za którą nie był odpowiedzialny i która zresztą jest zapewne pusta, lub zawiera bardzo niewiele.

— Po cóż zaraz taka podejrzliwość? dodał z lekką wymówką. — Być może że w zebranym tłumie znajduje się kilku rzezimieszków, niema jednak konieczności aby oni objęli komendę.

Po chwili jednak zauważył widocznie coś, co mu się zaczynało nie podobać, bo zmarszczył gniewnie brwi i rzucił się ku drzwiom. Ada próbowała go zatrzymać.

— Muszę! ale bądź spokojna zaraz wrócę; rzucił jej szybko i wybiegł zatrzasnąwszy za sobą drzwi, z których poprzednio wyjął klucz.

Ada w śmiertelnej trwodze, przywarła do okna i zrozumiała wnet o co chodzi. Kilku ludzi odszukało stróża fabrycznego i wlokło go brutalnie przez dziedziniec, żądając widocznie jakichś wskazówek, a w ręku jednego z nich, błysnął już nieuchronny browning. Reden nie był człowiekiem, któryby potrafił patrzeć spokojnie na znęcanie się całej bandy nad jednym, w dodatku zupełnie niewinnym. Rzucił się też bez namysłu, dla uchronienia pokrzywdzonego, a więcej jeszcze dla opamiętania tłumu i wykazania całej ohydy takiego postępowania. Liczył na wpływ swój i sympatję jaką posiadał i nie zawiódł się. Przyjście jego podziałało natychmiast na tłum, stróża

inspektor kolei państwowej, przeżywszy lat 54, zmarł w Krakowie d. 23 b. m.

Kursa keramiczne. Wpisy na krajowe kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu rozpoczęły się z dniem 20 b. m. i trwają do końca września. Zakład ten kształci pomocniczy personal techniczny do fabryk dachówek i cegieł. Wymagany wiek uczniów lat 18 i ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Nauka bezpłatna. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje Dyrekcya Zakładu w godzinach urzędowych.

V. Walne Zgromadzenie. członków Chrzanowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się w Chrzanowie (sali szkoły męskiej) d. 4. paźdz. br. o godz. 4½ po południu. Na początku dziennym program dalszej pracy i wybór zarządu w myśl § 26. statutu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Cenzor moralności" kom w 3 aktach J. Nikorowicza.

Sroda: „Mieszczanie" Szkic dram. w 4 aktach M. Gorkij (pop)

Czwartek: „W małym domu" Sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

Piątek: „Edukacja Księcia" i t. d.

Sobota: „Szkoła" Sztuka w 4 aktach napisał Z. Kawecki (nowość)

Niedziela: „Szkoła" i t. d.

Kongres prasy. Z Bordeaux donoszą: Międzynarodowy kongres prasy przyjął wniosek, wyrażający życzenie, aby wszystkie związki prasowe i dzienniki pracowały w tym kierunku, by w ich parlamentach przyjęto projekty ustaw, zmierzające do energicznego zwalczania pojedynków i zapewnienia ochrony czci przez trybunały rozjemcze. Kwestja pojedynku ma stanąć na porządku dziennym następnego kongresu.

Kongres przyjął następnie wniosek, żądający wyszukania środków, celem zapewnienia dziennikarzom jednego dnia spoczynku w tygodniu.

Przemyśl. Do dzienników lwowskich donoszą: Na Zasaniu do tamt. piekarza J. O. strzelił z browninga onegdaj przez okno wlasny jego brat w zamiarze zabicia go. Na szczęście kula trafiła w ramę, a odbiwszy się, przeleciała tuż koło głowy nie raniąc nikogo. Znajdująca się w piekarni jakaś pani padła zemdlona ze strachu, co w pierwszej chwili dało powód do pogłoski o zastrzeleniu jej. Po strzale brat zniknął, wnet jednak został z polecenia piekarza aresztowany. Powodem były nieznaśki familijne.

— **Malwersacje kolejowe.** „Kurjer lwowski donosi o nadużyciach w sekcji konserwacji kolei w Skale; Komisja ministerjalna wpadła z nienacka, pod nieobecność kierownika sekcji starszego inżyniera Eustachiewicza. Jak twierdzą, odkryto nadużycia, od dłuższego czasu tam praktykowane. Sekcja przedkładała mianowicie dyrekcji kolejowej w Stanisławowie rachunki za pobrane rozmaite materjały, jakoteż żywność, pobraną dla robotników, zajętych przy zaspach śnieżnych. Pewien kupiec galanteryjny w Borszczowie miał być z sekcją w Skale w porozumieniu i zamiast wykazywanych w rachunkach artykułów, jak blacha, i chleb i wódka, dostarczał p. Eustachiewiczowi towarów galanteryjnych, bucików i parasolek. Wogóle kupiec ten z wymienionymi w podawanych dyrekcji kolejowej rachunkach artykułami, szkłem i blachą, nic niema do czynienia. Oprócz tego miała komisja wpaść na prowadzony w tej sekcji handel szynami kolejowemi.

Fundusze propinacyjne.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi ułożone przez dyrekcję funduszu propinacyjnego zamknięcia tych funduszów za r. 1906, oraz preliminarze na r. 1908.

Według zamknięcia za r. 1906, wynosiła w ogólnym funduszu propinacyjnym zwyżka dochodów 2.169,905 kor. 52 hal., a w porównaniu z preliminowaną zwyżką była wyższa o 48.981 kor. 48 hal. Zwyżkę tę wcielono do funduszu zasobowego. W funduszu zasobowym wynosiła zwyżka dochodów majątku obrotowego 935.551 k. 67 h., a w porównaniu z preliminarzem była wyższa o 127.169 k. 67 h. Według zamknięcia za r. 1906 wynosi majątek funduszu zasobowego w papierach wartościowych 23.267,900 k., w lokowanych kapitałach 3,367.322 k. 41 h., razem przeto 26.635,232 k. 41 h. W porównaniu z 1905 zwiększył się majątek o 3,118.707 k. 19 h. W funduszu propinacyjnym rezerwowym wynosiła zwyżka w funduszu obrotowym 444.732 k. 72 h. W funduszu zarodowym wynosił z końcem r. 1906 majątek zarodowy w papierach wartościowych 15,036,300 k., w lokowanych kapitałach 1,823.500 k., w gotówce 264.473 k. 40 h., razem 17,124,273 k. 40 h. a w porównaniu ze stanem z r. 1905 jest wyzszy o 426.661 k. 27 h.

Ogólny stan majątku gal. funduszu propinacyjnego, wynosi z końcem r. 1906: w funduszu propinacyjnym zasobowym 26,635.232 kor. 41 h., w funduszu propinacyjnym rezerwowym 17,124.273 kor. 40 h. razem 43,759.505 kor. 81 h., a w porównaniu z r. 1905 jest większy o 3,545.868 k. 46 h. W porównaniu z otrzymanym od wydziału krajowego funduszem uzbieranym po koniec r. 1889 w kwocie 7,623.585 k. 82 h. powiększył się majątek w ciagu lat 1890 do włączenia 1906 o 36,135.919 k. 99 h. W preliminarzach na r. 1908 dyrekcja funduszu propinacyjnego preliminuje w funduszu propinac. ogólnym zwyżkę w kwocie 2,190,111 k. w funduszu propinacyjnym zasobowym zwyżkę w kwocie 1,045.858 k.; w funduszu rezerwowym zwyżkę w kwocie 463.015 koron.

Ogółem preliminuje dyrekcja funduszu propinacyjnego we wszystkich funduszach zwyżkę w sumie 3,698.984 kor., która to kwota wcieloną będzie do majątku zarodowego galicyjskiego funduszu propinacyjnego zasobowego i rezerwowego.

Kronika lwowska.

Proces o oszustwa kolejowe. Sprawę oszustw z biletami kolejowymi będącą obecnie przedmiotem rozprawy, przedstawia akt oskarżenia przeciw Bełkowskiemu i Pelcowej w spcsób następujący:

„Przy dyrekcyi kolei państwowych mieści się biuro biletów, które ma własną drukarnię. Podsądny Bełkowski od szeregu lat zatrudniony był w tem właśnie biurze jako zastępca kierownika. Proceder przy wyrobie i sprzedaży biletów kolejcwych sprawia, że każdy poszczególny bilet ma swoje indywidualne cechy, różniące go od wszystkich innych biletów i że pojawienie się duplikatów w normalnych warunkach jest wykluczonem. Duplikaty takie musiałyby być podrobione, fałszywe i zostałyby jako takie w biurze, w którem schodzą się wszystkie zużyte bilety, niechybnie spostrzeżone. Podrabiacz biletów kolejcwych musiałby zatem, chcąc uniknąć wykrycia nadużyć przedewszystkiem dojść w posiadanie pierwotnych zużytych już, oryginalnych biletów. W takim razie kasjer sprzeda bilet taki sam dwa razy, a obowiązany będzie oddać pieniądze głównej kasie tylko za jeden bilet.

Tej właśnie metody trzymali się oboje podsądni. Bełkowski przyznał w śledztwie że nabywał pewną ilość zużytych już przez podróżnych oryginalnych biletów. Mógł on tc czynić w dwojaki sposób: albo otrzymał je wprost od funkcjonarjuszy, którzy zużyte bilety od podróżnych na końcowych stacjach odbierali, albo też brał je z owego biura, do któregc nadsyłane bywają te bilety i to w czasie, zanim je jeszcze kontroli poddano. Podsądny twierdzi, że bilety zużyte brał bez niczyjej pomocy z biura kontroli użytych już biletów. Będąc już w posiadaniu tych biletów, co mogło mieć miejsce już w kilka dni pc ich sprzedaży, sporządzał Bełkowski ich duplikaty. Wyrób dublikatów uskuteczniał za pomocą urzędowych poleceń, wydawanych drukarzom, bez wtajemniczenia ich w nadużycia.

Gotowe już duplikaty wręczał następnie Bełkowski podsądnej Pelzowej, która prowadziła kasę osobową na głównym dworcu. W myśl wzajemnego porozumienia Pelzowa sprzedawała duplikaty w kasie podróżnym, a z uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy jedną część zatrzymywała dla siebie, resztę oddawała Bełkowskiemu.

Jak długo nadużycia inkryminowane trwały i jaka szkoda dla skarbu państwa wynikła, nie dało się w toku śledztwa ściśle oznaczyć. Obwinieni twierdzą, że dopiero w styczniu br. rozpoczęli tę karygodną manipulację, są jednak dane, uzasadniające podejrzenie, że już przedtem Bełkowski w ten sam sposób postępował i sporządzone duplikaty już to za pośrednictwem Pelzowej, już to w innych kasach pozbywał.

Socjaliści u marszałka. „Głos" donosi: W sobotę w południe udała się do marszałka krajowego delegacja partji socjalno demokratycznej, złożona z posłów tow. Hermana Diamanda, Józefa Hudeca i Andrzeja Szmigielskiego, celem poinformowania się o przyjęciu deputacji z całego kraju w niedzielę, dnia 29 b. m. Marszałek zgodził się na przyjęcie tej deputacji o godzinie 11 rano, omawiał z posłami obszernie obecną sytuację w kraju i pytał o stanowisko socyalnej-demokracji w sprawie będącej na porządku dziennym reformy ordynacji wyborczej. Towarzysz Diamand, w wyczerpującym wywodzie przedstawił marszał owi konieczność oparcia reformy wyborczej do sejmu na podstawach tych samych, co przeprowadzona reforma do parlamentu. Konferencja trwała przeszło godzinę.

— **Kardynał Kopp a kompromis polsko-centrowy.** Ks. biskup wrocławski, kard. Kopp, przesłał redaktorowi katolickiego hakatystycznego pisma „Neustaedter Zeitung" pozdrowienie i wyraził mu uznanie za artykuły, skierowane przeciw kompromisowi polsko-centrowemu na Górnym Śląsku. Wobec tej manifestacyi uczuć „Głos Śląski" zwraca uwagę na stałe zaostrze

puszczono na pierwsze jego słowo, jedni rozstępowali się przed nim, inni zbliżali się witając usciskiem dłoni, widocznie spotkał tu znajomych. Część gromady zabierała się nawet do wyjścia i zdawało się już, że wszystko, skończy się jak najlepiej. Ada patrząca na to z okna, uczuła że życie jej powraca. Widziała postać jego stojącą w srodku dziedzińca, on także podniósł głowę i spojrzał ku niej z uśmiechem, dając ręką znak, że za chwilę nadejdzie, ale w tejże chwili zachwiał się i upadł na ręce kilku ludzi, którzy podbiegli aby go podtrzymać. Wszystko to stało się w przeciągu paru minut, Mała wydała straszny krzyk, Ada rzuciła się ku drzwiom ale znalazłszy je zamknięte, powróciła znów do okna, i szamotała się tak bezradnie, nie mogąc wydobyć się z zamknięcia. Tłum na dziedzińcu zwiększał się coraz bardziej napływającymi z ulicy, ciało Redena wniesiono gdzieś w głąb i nie wiedziano na razie, czy był zabity czy ranny.

W parę dni potem Bezimienny, który miał stałe oparcie w opustoszałym pałacyku, oczekiwał z niepokojem na przykycie zapowiedzianego wysłańca z Warszawy, doszły już tam pogłoki, o wielkiej ilości krwawych zajść, które się tam miały odbyć w ostatnich dniach, nie wiedziano tylko dokładnie, kto zginął i z jakiego powodu, nie znano też bliższych szczegółów śmierci Redena. Wieczór już był i stary weteran udał się jak miał zwyczaj w głąb parku, gdzie umiano go odszukać w razie potrzeby. Bardziej zaufani dostawali się tu zwykle od tyłu przez lasy, osobnem sobie tylko znanem przejściem. Starzec przysłonił oczy ręką i patrzył uważnie na drogę skąd miał nadejść spodziewany gość i dojrzał go nareszcie. W zbliżającym się poznał Gorkę a poznał go z trudnością, tak dalece przybyły był zmieniony. Pożółkł, zestarzał się, oczy mu zapadły, a twarz jego stała się maską człowieka obojętnego na wszystko. Obaczywszy Bezimiennego ożywił się trochę, wiedział że on jeden może zrozumie i podzieli ból jego głeboki. Powitali się uściśnieniem dłoni, a gdy usiedli przy sobie, opowiadać zaczął krwawe i okropne zdarzenia, których był świadkiem i uczestnikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie stosunków między centrum śląskiem i centrum zachodnic-niemieckiem i podkreśla fakt, że przyczyną zatargu jest sprawa kompromisu z Polakami. Ks. kardynał Kopp odgrywa przy tem ważną rolę polityczną, a praca jego skiero waną jest ku temu, żeby do kompromisu pod żadnym warunkiem nie przyszło. Dzienniki liberalne motywują tę pclitykę kardynała obawą utracenia wpływów na dworze berlińskim. Z chwilą, gdy centrum i Polacy porozumieli się na Śląsku, wpływ kardynała, znanego z uczuć wrogich polskości, na centrum i na ducho wieństwo górnośląskie zmalałby niesłychanie.

— **Sądy pruskie a sprzedawczyki.** Na początku lipca br. pewien Niemiec we wschodniopruskim pcwiecie jańsborckim sprzedał swój majątek Polakowi. Z tego powodu „Johannisburger Anzeiger“ wyraził oburzenie. Ow Niemiec zaskarżył redaktora tej gazety o obrazę. Sąd od rzucił skargę z poniższem uzasadnieniem: „Oskarżyciel prywatny, zasiedziały od dawna mie szkaniec powiatu jańsborckiegc, sprzedał w lip cu r. 1907 swój majątek Eichenthal Polakowi, chociaż nie był w takiem położeniu, aby musiał sprzedać. To nie było patryotycznem i sprzeciwia się obowiązkom narodowym niemieckiegc właściciela ziemskiego w dzielnicach wschodnich. Jeżeli odnośnie do tej sprzedaży w artykule, zaczepionym w skardze prywatnej, mówiono o smutnej sławie, którą sobie zyskał oskarżyciel, gdy pierwszy z zasiedziałych od dawna mieszkańców powiatu jańsborckiego sprzedał swój majątek Polakowi, to to jest zupełnie słuszną krytyką postępowania oskarżyciela prywatnegc, a nie obrazą.“

Spodziewać się należałoby, że sądy również odrzucać będą ewentualną skargę sprzedawczyków Polaków, którzyby się czuli obrażonymi o skrytykowanie ich postępowania w gazetach polskich, bo, skoro gazetom niemieckim wolno krytykować sprzedawczyka Niemca, to według najprostszej logiki gazetom polskim wolno zga nić sprzedawczyka Polaka.

— **Projek** na nowy wóz dla Drzymały. Jeden z młodszych stolarzy berlińskich, który nie tylko jest dzielnym działaczem w „Sokole“, ale także w zawodzie swoim usiłuje się wydoskonalić na dzielnego zawodowca, bo uczęszcza do tutejszej miejskiej szkoły stolarskiej, przyniósł redakcji „Dzien. Berl.“ opracowany przez siebie szkic nowego wozu dla Drzymały. Wóz obejmowałby dość obszerny pokój i kuchenkę. Wewnętrzna miara długości wynosiłaby 7 i pół metra, szerokości 3 i pół metra, powietrza w nim byłoby 78¾ kubicznych metrów, miejsca byłoby w nim 26 i pół kw. metrów. Koszta takiego wozu obliczył na 1000 mr.

— **Zniknięcie hr. Montignoso.** Z Wiednia donoszą nam: „Wiener Allgem. Ztg“. przynosi senzacyjną wiadomość z Drezna, że hr. Montignoso znikła i miejsce jej pobytu nie jest znane. Na dworze drezdeńskim utrzymują, że wyszła ona za mąż za muzyka Tosellego, ktory również nikł. Wraz z hr. Montignoso znikła także jej najmłodsza córka, księżna Monika. Co do tejże pobytu krążą sprzeczne wiadomości: Niektórzy twierdzą, że hr. Montignoso zostawiła dziecko we Włoszech wraz z boną, według innej zabrała je z sobą do Anglji. Na dworze drezdeńskim przypuszczają, że hr. Montignoso z umysłu ukrywa dziecko, aby w ten sposób mieć broń wobec grożącej jej wskutek zamążpójścia utraty apanaży, z drugiej strony chce za wydanie córki uzyskać znaczniejszą sumę.

Według nadeszłych do Drezna wiadomości, hr. Montignoso miała z ks. Moniką bawić w miejscowości Strasa nad Lago Maggiore. Jednakże po wyjeździe hrabiny, bona z dzieckiem opuściła t miejscowośc i odjechała w niewiadomym kierunku.

— **Pierwsza świątynia mankietników.** Mankietnicy, ktorzy posiadają dotychczas kaplice, mieszczące się w prywatnych domach, postanowili wybudować w Łodzi swą własną świątynię. Ma ona stanąć na placu wprost ul. Zakątnej. W tych dniach odbyło się właśnie poświęcenie kamienia węgielnego pod tę budowę. O przebiegu tej uroczystości pisma łódzkie podają następujące szczegóły:

O godzinie 2 po południu z domu modlitwy przy ulicy Franciszkańskiej wyruszyła procesja mniej więcej z 800 osób, pod wodzą duchownych marjawickich: Pawła Skolimowskiego i Leona Gołębiowskiego. Marjawici szli ul. Średnią i Konstantynowską do Długiej i Długą aż do Podleśnej, śpiewając pieśni „Gwiazdo morza“...

Na rogu Długiej i Konstantynowskiej gromada wyrostków poczęła „beczeć“ i rzucać siano, wobec jednak groźnej postawy marjawitów dzieciaki rozbiegły się.

Po przybyciu na ulicę Podleśną duchowny Gołębiowski dokonał ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego, a Skolimowski wygłosił przedmowę do zebranych, zachęcając ich do wytrwania przy nauce „mateczki“ Kozłowskiej, gdyż „tylko marjawici — jak ongi dziesięciu sprawiedliwych, mogło zbawić świat cały od niechybnej zagłady z ręki Boskiej“, za widoczne oznaki gniewu Bożego, Skolimowski poczytuje... bandytyzm, jakieś pioruny bijące w kościoły „niewiernych“ (katolików) i trzęsie nie ziemi (sic!).

Pod koniec tej „światłej“ mowy przybyło jeszcze 6 duchownych marjawickich.

Wszyscy duchowni udali się do domu nr. 86, przy ul. Zakątnej, gdzie zastawiono dla nich ucztę składkową, po której Kaczyński wygłosił jeszcze jedną przedmowę, plotąc już „ni w pięć ni w dziewięć“.

Około godziny 6 wieczorem udano się z powrotem na ulicę Franciszkańską. Procesja prze dstawiała się ubogo, niesiono bowiem tylko dwie chorągwie i dwa feretrony, oraz jakieś esy-floresy z kwiatów papierowych.

Marjawici uważali za stosowne wystąpić „oręznie“, towarzyszyło im bowiem 40 żołnierzy piechoty i 8 dragonów.

Świątynia marjawicka długości 30, a szerokości 20 łokci, zbudowana będzie w stylu nadwiślano-bałtyckim, z wieżą, 50 łokciową. Część materjałów, potrzebnych do budowy już zakupiono.

Na drugiej połowie placu, dotychczas jeszcze niezabytej, sekciarze zamierzają urządzić cmentarz grzebalny.

Z sali sądowej.

Wyrok.

Wczorajsza rozprawa przeciw Jakóbowi Le śniakowi zakończyła się o godz. 9 wieczorem. Sędziowie przysięgli 8 głosami zaprzeczyli zbrodnie morderstwa, natomiast 12 głosami zatwier dzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa i 11 głosami zaprzeczyli stan zupełnego pijaństwa. Pytanie co do zbrodni fałszerstwa monety sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie. W obec werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wymierzył Leśniakowi karę 10 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w każdą rocznicę dokonania zbrodni. Obrońca dr. Gleitzman zgłosił zażalenie nieważności.

Koszyce-Bogumin-Annaberg.

Rząd węgierski domaga się od Austryi jako kompensatę za podwyższenie kwoty, zezwolenia na przedłużenie kolei Koszyce-Bogumin do gra nicy pruskiej, do Annaberg. Rząd węgierski twierdzi, że to jest dawne i naglące żądanie Węgier. Tymczasem bar. v. Guttenberg były długo letni minister kolei austrjackich oświadczył w rozmowie z redaktorem jednego z pism wiedeń skich, że takiego żądania nie stawiał dotąd nigdy zarząd węgierskich kolei. Tylko dyrektor kolei Koszyce-Bogumin p. Peters zwrócił się raz do zarządu wojskowego z zapytaniem, jakby się zachował sztab generalny wobec podobne go żądania.

Bar. Guttenberg ówczesny szef oddziału ko lejowego w sztabie, oświadczył dyrektorowi, że względy wojskowe przemawiają za przedłużeniem kolei, atoli zwrócił uwagę na wielkie han dlowo-polityczne trudności, jakie rząd austrjac ki temu projektowi stawiać będzie. Słuszność tę go zapatrywania uznał ówczesny szef sekcyi w ministerstwie kolei dr. Wittek. W czasie, gdy bar. Guttenberg stał na czele administracyi kolei austryackich, nie otrzymał żadnej propozycyi w tej sprawie od węgierskiego rządu.

Ze świata.

Tołstoj i szczury.

Współpracownik Petersb. Ztg. ogłosił z powodu 50 letniego jubileuszu pisarskiego L. Tołstoja bardzo zajmujący epizod z czasów oblężenia Sebastopola, które przeszedł też Tołstoj. Podajemy go w streszczeniu:

W zimie 1886 r. opowiada współpracownik Pet. Ztg. Lew Mikołajewicz i ja byliśmy jedynymi mieszkańcami we dworze Jasnej Polany.

Czy nie boisz się pan szczurów? zapytał mnie Lew Mikołajewicz pewnego wieczora, zgasiwszy światło i otulając się w kołdrę. No to szczęśliwy z pana człowiek. Ja boję się ich strasznie. I teraz właśnie słyszę jak któryś z nich skrobie, Mamy tu masę szczurów. Ten oto pokój służył poprzednio za śpiżarnię a w tem miejscu wisiały szynki. Musiałeś pan za dnia zauważyć haki wbite do sufitu. Podłoga jest tez sfaldowana a okna położone wyżej niż potrzeba. Sprowadziłem się tutaj dlatego,że jest w nim cieplej niż w innych pokojach.

Ale szczury niepokoją mnie. Te stworzenia są dla mnie wyobrażeniem wszelkiej straszliwości. Wydają się przecież czyste i schludne ale ich szybkie poruszenia, ich pośpiech i niepokój oraz ich dziki wygląd — wszystko to jest niejako symbolem grzechu i działa tak odstraszająco.

Szczególnie jedna noc utkwiła mi w pamięci. Jest to już temu dawno, w czasie wojny krymskiej, przed Sebastopolem, kiedy byłem oficerem. Ogień artylerji stał się z nadejściem nocy gwałtowniejszy, zwłaszcza zaś wysilała się nasza baterja. Strzały padały jeden za drugim, armaty wyły jak zwierzęta, i wyrzucały w dal ogniste pociski. Ale i „tamta“ strona nie milczała. Grad kartaczów spadał na nas i rozpryskiwał się z ogłuszającym hukiem nad naszemi głowami.

Oficerowie zmieniali się i kjedy jeden z kolegów zluzował mnie poszedłem do okopów aby się wyspać. Położyłem się w jakiemś zagłębieniu i czytałem przy świecy. Nie mogłem usnąć bo nieustanny huk armat nie dozwalał na to, a po każdym strzale zdawało się, że się wszystko wali. W istocie zaś drzy tylko powie trze i wdzierając się przez drzwi do izby wywołuje to wrażenie. Obserwacje te zajęły mnie i uspokoiłem się trochę powoli. Ograwszy się zająłem się czytaniem i zasnąłem.

Po jakimś czasie słyszę, ale to nietylko słyszę ale czuję całem ciałem, że są tutaj. Otwieram oczy i przy świetle świecy widzę na podłodze dwa olbrzymie szczury.

Miałem wrażenie, że siedzą nieruchomo. Zamknąwszy oczy, cisnąłem książkę na ziemię aby je spłoszyć, czułem jednak, że nie ruszyły się.

Przewracałem się z boku na boki szczury zostały na miejscu i słyszałem jak coś zawzięcie obgryzały.

Niepodobna mi opisać co się ze mną działo. Miałem to uczucie, że szczury przybliżyły się do mnie i zaczynają obgryzać wszystkie moje członki. Gdyby się to rzeczywiście stało, przerażenie moje byłoby o wiele mniejsze. Najstraszniejszem zaś było to, że równocześnie doznawałem licznych uczuć strachu i to coraz okropniejszych. W tem zmaganiu się, czułem, że drętwieją mi ręce i nogi i tylko włosy jeżyły się na głowie, na skórze zaś całego ciała pojawiła się t. zw. «gęsia skórka». Zdawałem sobie jednak ze wszystkiego sprawę jasno, nie przestawałem przecież myśleć o szczurach. Wreszcie męczarnie opanowały mnie do tego stopnia, że nie słyszałem już nawet strzałów armatnich. Pamiętam jednak z jaką radością usłyszałem huk granatu, który spadł gdzieś niedaleko i ocucił mnie a równocześnie zacząłem myśleć o tem jak chętnie poszedłbym zluzować któregoś z mych kolegów. Wstydziłem się jednak przyznać przed nimi że to obawa przed szczurami wypędziła mnie z noclegu. Do dotychczasowych udręczeń przybyło nowe. Czułem w duszy poruszenie dwóch nowych „szczurów“ wstydu i obawy. Obawa pchała mnie do wydostania się na zewnątrz, wstyd zaś więził mnie na miejscu. „Leż i śpij“! mówił do mnie.

Nie mogłem jednak usnąć. Wszystko gorzało we mnie.

Słyszałem ciągle szmer i chrupotanie szczurów, które przechodziło w wściekły hałas. Zrzuciłem wreszcie koc, wstałem i wyszedłem z izby: „Niech się dzieje co chce, nie mogę tam wytrzymać“.

Niebo było czerwone od pękających pocisków, owionął mnie zapach prochu, powietrze było duszne. Swist kul i huk strzałów armatnich czyniły głuchym a na każdym kroku groziła śmierć.

Miałem jednak uczucie, że wydostałem się z wielkiego niebezpieczeństwa. Tak!... Wiemy że w tym wypadku jak i w stosunku do ogółu ludzi najważniejszą rzeczą jest miłość. Ponieważ jej brakło, pojawiła się obawa i lęk, gdyż gdzie jest miłość tam niema trwogi. Wiem o tem dobrze i czuję jak jestem niedoskonałym i dlatego pracuję tak niestrudzenie nad sobą“.

Telegramy.

Minister kolei a postulaty służby kolejowej.

Wiedeń. Jak jedna z lokalnych korespondencji donosi, pojawiła się wczoraj tłumna deputacja ze stronnictwa chrześcijańsko- społecznego, związku niemiecko-radykalnego, niemiecko-ludowego i partji czesko-narodowej u ministra kolei, oraz dyrektorów Tow. kolei państwowych, kolei południowych i kolei północno-zachodniej, celem poparcia żądań postawionych przez organizacye kolejowe. Dr. Derschatta oświadczył, że użyje na koleje prywatne całego wpływu celem wypełnienia w zadowalniający sposób usprawiedliwionych życzeń kolej., aby umożliwić uniknięcie biernego oporu. Co do życzeń personalu kolei państwowych oświadczył minister, że **wypracowuje się już projekt w sprawie stabilizacyi robotników warstatów i nowej taryfy płac** i rychło już będzie praca ta skończona. Również toczą się narady **nad sprawą systemizacyi i norm.**

Prawybory do Dumy.

Petersburg. Przy wczorajszych wyborach w gubernii petersburskiej objawiła się niezwykła obojętność wyborców; w kuryi najwyżej opodatkowanej ponad 300 rubli, głosowało niespełna 7 proc. wyborców. W miejskich okręgach petersburskiej gubernii wybory się nie odbyły, bo wogóle **nikt się nie stawił.** Z małej własności wybrano 38 kadetów a 12 bezpartyjnych, co oznacza oczywiście zwycięstwo opozycyi. Robotnicy w gubernii petersburskiej wybrali 14 socyalistów i 4 bezpartyjnych.

Petersburg. Apatya w tutejszym okręgu wyborczym trwa dalej. Na uprawnionych 16069 głosowała tylko minimalna część; w wielu okręgach **nikt się nie zjawił.** Jako powód podają robotnicy, że już mają dość Dumy. Dotąd wybrano przeważnie umiarkowanych i członków prawicy.

Witebsk. Na zjezdzie właścicieli majątków polaków, posiadających $^1/_4$ i więcej cenzusu, w pow. lepelskim i rzeżyckim wybrano 16 pełnomocników, między innymi 15 bezpartyjnych i 1 konserwatystę. W pow. rzeżyckim z 4 wybranych, którzy oświadczyli, że są bezpartyjnemi. 2 określają jako narodowców, a 2 jako sympatyków kadetów. Wybory w powiecie lucyńskim nie odbyły się, gdyż przybyło zaledwie 2 wyborców.

Twer. W pozostałych pięciu wołostiach pow. wyszniewołockiego, w pow. zubrowskim i wosiegońskim wybrano 76 pełnomocników gminnych. pomiędzy nimi: 12 z prawicy, 23 z lewicy, 31 bezpartyjnych. Wybrano byłego członka byłej Dumy, Bykowa. W pow. osiegońskim większość pełnomocników należy do lewicy.

Niżny Nowogród. W powiecie arzamaskim, makarjewskim i horbatowskim wybrano 110 pełnomocników gminnych, pomiędzy nimi: 1 kadeta, 13 umiarkowanych, 74 bezpartyjnych, 4 z grupy pracy, 6 monarchistów i 12 z lewicy.

Krwawy sąd.

Łódź. **Wczoraj rano 7 robotników i kilka robotnic fabryki Silbersteina zostało** za zamordowanie Silbersteina na mocy sądu doraźnego **skazanych na śmierć i natychmiast rozstrzelanych.**

Łódź. Dziś o godz. 6 zrana, w lesie konstantynowskim, w zwykłem miejscu kaźni, rozstrzelano 7 robotników i 1 robotnicę fabryki Tow. akc. M. Silbersteina, oskarżonych o współudział w zamordowaniu b. p. Mieczysława Silbersteina.

Są to katolicy: Władysław Danielski lat 17, Piotr Puchała lat 31, i Józef Bluszcz lat 24; ewangelicy: Teodor Kaszuba lat 18, Reinhold Hocht lat 34 i Bruno Kunicki lat 38, oraz robotnica Malwina Milerówna lat 39, wreszcie prawosławny Emil Hest lat 30.

Danielski, Puchała i Kaszuba mieli trzymać Silbersteina, inni wyrażali radość z powodu morderstwa, Malwina Millerówna zaś była kochanką istotnego zabójcy i przyniosła mu rewolwer.

Do skazańców wezwano wikarjusza kościoła św. Krzyża, ks. Bretschneidra, oraz pastora dr. Maniciusa, w których obecności oznajmiono im wyrok. Skazani przyjęli go płaczem.

O godz. 5 i pół skazańców wsadzono na wóz otoczono kilkudziesięciu kozakami i odwieziono na plac kaźni.

Strzelanina w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj o godz. 12 w południe dokonano zbrojnego napadu na policjantów posterunkowych, stojących na rogu ulic Żytniej i Okopowej, w pobliżu rogatki. W miejscu tem panuje ruch ożywiony i jest stacja dorożek, ja ko w sąsiedztwie targu na placu Kercelego. W chwili, gdy policjanci rozmawiali z jakimś przechodniem, z licznej publiczności wysunęło się 8 ludzi, niepostrzeżenie podeszli do policjantów i momentalnie rzucili się na nich, usiłując odebrać im brauningi.

Udało im się to z policjantem Franciszkiem Jaworskim, ale drugi policjant, Adam Zduniak bronił się zawzięcie. Wówczas napastnicy zaczęli strzelać do obu i dali około 15 strzałów. Jaworski padł trupem na miejscu, Zduniak zaś runął na ziemię i to go ocaliło.

Zabłąkane kule zabiły siedzącego na koźle, w pobliżu miejsca walki, dorożkarza Juljana Osiołkowskiego. Sprawcy strzałów znikli bez śladu.

Napady, rabunki i zabójstwa.

Teodozja. Sześciu bandytów zrabowało z kantoru kupca zbożowego Fleiszmana, 15.000 rubli.

Tuła. W Murawlance w powiecie epifańskim, w nocy nieznani ludzie ograbili cerkiew, przyczem strzelali do stróża. Jednego ujęto. Znaleziono przy nim rewolwer.

Tyflis. Ze stacji Kurdamir kolei zakaukaskiej telegrafują; Naczelnik wydziału ruchu, inż. Nowopaszennyj, otrzymał posyłkę **służbową.** W czasie jej otwierania wybuchła zawarta w niej prawdopodobnie machina piekielna. Nowopaszennyj śmiertelnie raniony, lekko raniony dr. Szubenko i żona technika, Grigorjewowa.

Tukalińsk. W okolicy miasta wykryto w lesie bandę rabusiów, przybyłych z Tomska para koni i na dwóch welocypedach. Banda stawiła opór zbrojny. Zabity koń policjanta, raniony lekko z brauninga żołnierz. Rabuś, który strzelał, zabity. Aresztowano dwóch rabusiów.

Wyroki śmierci.

Ryga. (Pet. aj. tel.) Jenerał gubernator zatwierdził wczoraj 9 wyroków śmierci z 22 wyroków wydanych w ubiegłym tygodniu przez sąd wojskowy w procesie przeciw uczestnikom rozruchów w Rydze. W trzynastu wypadkach został wyrok śmierci zamieniony na roboty przymusowe.

Szkoły ludowe na Litwie.

Petersburg. Ministerstwo oświaty postanowiło w wileńskim okręgu szkolnym otworzyć 600 szkół początkowych i na ich utrzymanie dawać rocznie 300.000 rubli.

Rosja a Anglja.

Petersburg. W ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiła wczoraj wymiana not ratyfikacyjnych, podpisanego 31 sierpnia między Rosją a Anglją traktatu w sprawie Persyi, Afganistanu i Tybetu. Ogłoszenie tekstu nastąpi w najbliższym czasie.

Strejk w Antwerpii.

Antwerpia. Sąd dokonał rewizyi w biurach „Federation maritime“. Burmistrz postawił robotnikom propozycye, streszczające się w tem, by oni pracę natychmiast podjęli, a obcy robotnicy zostaną w ciągu dni 8 oddaleni. W 14 dni po podjęciu pracy nastąpić ma podwyższenie płac.

Zalana kopalnia.

Poznań. Z powodu wzmagającego się bez przerwy przypływu wody w królewskiej kopalni soli pod Inowrocławiem, musiano przerwać eksploatację kopalni.

Wybuch w arsenale.

Wilhelmshaven. Pooczas wyładowywania szrapnelu w arszenale marynarki, nastąpił gwałtowny wybuch prochu. Siła wybuchu zniosła całą oficynę arsenału. Pięciu robotników, a w tej liczbie 2 kobiety, zginęły na miejscu, 4 odniosło rany ciężkie, a 2 lżejsze. Przyczyny wybuchu nie zdałano jeszcze stwierdzić, jak przypuszczają jednak była nią nieostrożność robotników.

Z Marokka.

Casablanca. Admirał Philibert, jenerał Drude i konsul francuski obradują obecnie z 19 delegatami szczepu Szauja w sprawie bezwarunkowego wydania broni. Dotychczas delegaci zajmują oporne stanowisko.

Paryż. Jenerał Drude donosi, że onegdaj po południu o 2 godzinie zjawili się we francuskim konsulacie delegaci trzech szczepów. Rokowania te nie wpłyną jednakże na przerwanie operacyj wojennych. Jenerał Drude ponownie zapewnia, że Francya nie myśli o wysadzeniu na ląd wojska w portach marokkańskich, gdzie zresztą panuje zupełny spokój.

Clemenceau o rokowaniach w Marokko.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył w interwiewie w sprawie zerwania rokowań w Marokku, że jest rzeczą zupełnie nieprawdziwą, jakoby rząd wytyczył jenerałowi Drude linję na której ma się podczas rokowań trzymać. Ma on pełną odpowiedzialność lecz też i pełne zaufanie. Jenerał Drude nie okazywał zbytniej ustępliwości wobec emisarjuszy szczepów, chociaż nie liczył z góry na zerwanie układów. Rząd pochwalił jego intencje i oczekuje, że obróci on je w czyn. Szczepy wokoło Casablanca są za spokojem, dalej mieszkające szczepy są jeszcze wojowniczo usposobione; potrzebują one nauczki i ta będzie im dana. Clemenceau zakończył, iż wierzy, że Muley Hafid połączył swe wojska, aby udać się do Rabat, a nie aby walczyć.

Głód w Chinach.

Londyn. Jak obliczają, do dwóch milionów chińczyków zginęło skutkiem głodu panującego w prowincyi chińskiej Siansou.

Ruch narodowy w Egipcie.

Kairo. Arabska gazeta «Gehreida» założona przed pół rokiem donosi, że na zgromadzeniu notablów uchwalono założyć nowe stronnictwo, którego programem jest dążenie do autonomii i o ile to będzie możliwem do zupełnej niezawisłości kraju.

Sprawa o Port Artura.

Petersburg. Główny sąd wojenno-karny w sprawie poddania Portu Arthura postanowił wezwać 72 świadków ze strony oskarżonych. Ogółem w tej sprawie powołano 107 świadków. Sprawę wyznaczono na dzień 10 grudnia b. r.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku,
• Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa,
do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.
8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa,
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku,
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.
1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa,
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa,
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa,
do Słotwiny.
3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa,
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa.
do Wieliczki.
7.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa,
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa,
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa,
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa,
tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa,
z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa,
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa,
z Wieliczki.
7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa,
z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa,
z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł., osobowy. Nr. 6214, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.
2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa,
ze Lwowa.
4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa,
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa,
z Wieliczki.
7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa
z Kocmyrzowa.
7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa.
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa,
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa,
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu; Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Pierwszorzędny

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. Szafrańskiego ul. Mikołajska, sklep l. 16; mieszkania l. 11 - - - -

Telefon nr. 51. (1114

Obwieszczenie.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1908 następujących artykułów żywności, na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej,** (typu wiedeńsk.) **nr. 0.3 i 6 grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{5}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$) **słoniny wędz.**

Dotyczące, w formie listowej, dokładnie ułożone, marką stemplową za 1 kor. zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej, na artykuły żywności **do 10 października,** a na mięso wołowe **do 15 października 1907** o godz. 9 przed południem pod adresem: „Garnisonsmenagesicherstellungskomité in Krakau" w Prowianturze 20 puku piechoty (Trompeterkaserne Grodzka Nr. 65).

Co do gatunku i bliższych szczegółów, dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia z dnia 15 września 1907 (w Prowianturze 20 pułku piechoty, Trompeterkaserne Grodzka 65). (1248

Kraków, dnia 15 września 1907.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Nr ins. 41.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa, dnia 25 września 1907 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Wina, wódki, śliwowica i porter.

Kraków, dnia 23-go września 1907 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta"** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

HODOWLA KANARKÓW

JAN SZUFA

KRAKÓW, ulica Stolarska l. 13.

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

Stały i pewny zarobek od 20-30 koron tygodniowo.

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej" maszynie „SLAVIA".

Ani wiek ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie pracy na maszynie za darmo



Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Wykonane prace przyjmuje się do dalszej sprzedaży.

Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia.

J. LIBAL i S-ka

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

LWÓW, ul. Kochanowskiego Nr. 39—16.

(Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych).

Żądajcie prospekty.

Kilku chłopców

do roznoszenia gazet przyjmie Administracya „Głosu Narodu".

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcyą F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii."

Wobec stałej emigracyi Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

Geografia i statystyka.—Wskazówki dla emigrantów.—Emigracya i kolonizacya.—Obyczaje i prawa.—Opis stanów i ich stolic.—Stan rzemiosł.— Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. —Handel polski i przetwory produktów na miejscu.—Rośliny użytkowe.—Przewodnik po stolicy Brazylii.—Regulaminy kolonizacyjne.—Zakończenie.

„Słownik portugalsko-polski."

poprzedzony krótką gramatyką.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznajomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierający 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Farby olejne

do użycia gotowe — szybko schnące — do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa, Lakiery do podłóg ze znanych firm: L. Marxa i O. Fritzego, jak również z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie.

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo-lakierowe, „Linoleum" do podłóg Wosk podłogowy „Parket Rose"

polecają

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków. Linia A-B.

Prawdziwe wina mszalne oraz wina stołowe

od Przew. Duchowieństwa osobliwie polecane i najlepszej jakości dostarcza chrześcijańska firma Hieronima Hemmel, właśc. ogrodów winnych i piwnic wapiennych w Dolnych Dunajowicach Nr. 19, stacya kolejowa Mikulów, Morawa.

Przesyłka próbna conajmniej 28 lit. Przesyłki w beczkach 56 do 100 lit. franko stacya Mikulów, Morawa.

rok 1903 20 do 24 ct. za litr, białe lub czerw.
„ 1898 22 „ 24 „ „ „ „ „ „
„ 1894 24 „ 26 „ „ „ „ „ „
„ 1895 26 „ 28 „ „ „ „ „ „

Szczególnie wyborne są:

rok 1900 28 do 30 ct. za litr, białe lub czerw.
„ 1901 30 „ 36 „ „ „ „ „ „
„ 1893 32 „ 36 „ „ „ „ „ „
„ 1889 36 „ 40 „ „ „ „ „ „
„ 1886 40 „ 45 „ „ „ „ „ „
„ 1885 45 „ 50 „ „ „ „ „ „
Młode wina 1904 24, 26, 28 ct. za litr.
„ „ 1906 20, 24 ct. za litr.

Wina deserowe:
Muszkatowy (Ausbruch), słodki i mocny, 70 ct. za litr.
Wino czerw. sł. i łagodne 45 ct. za litr.
Ocet winny 10 ct. za litr.

Stanisław Wojaczek, H. Hemmel

Dol ni. Dunajowicach Mikulów, Morawa.

Wojciech Olszowski

w Krakowie

poleca wielki wybór

KAWY

angielskich surowych i codziennie świeżo palonych.

Kilkadziesiąt flaszek

starego Wina

(Achajer, Malwazya i inne) tanio do sprzedania. Wiadomość **ul. Długa l. 44,** parter na lewo od 3—4 po południu. (1204

Cennik drzew owocowych wysyłam każdemu opłatnie. **Jabłonie** (10 000 sztuk), do sprzedania, wysoko pienne silne z koronami, szczepione na Jabłoniach dzikich: za 10 szt. 8 kor., za 100 szt. 70 kor., za 250 szt. 150 kor., za 1000 szt. 500 kor. Te same bez koron wysokopienne: za 10 szt. 6 kor., za 100 szt. 50 kor., za 250 szt. 112.50 kor., za 1000 szt. 400 kor. Adres: **E Uklański,** Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór. Poczta, stacya Kraków. (1237

Kuracyjne

Wino Vermuth

firmy Fratteli Casa, Turino

1 flaszka kor. 2.30

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami

notarjalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw

kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zenzralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25.

MLEKA

500 litrów i więcej dziennie zakupi za kontraktem rocznym

Parowa Mleczarnia Dóbr Łuczanowice

Kraków, ul. Podwale l. 6.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Mleczarni. (1246

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarz... w Krakowie posia... wielki wyb. got. pom... z piask., granitu i ma... muru. Podejmuje ... wykon. grobowców ... miejscu i na prow. [2...

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Lekcyj gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka uczenica pierwszorzędnego profesor... po przystępnej cenie. Wiadomoś... od 11—3, ul. św. Filipa l. 14, I p... drzwi nr. I. (116...

Pomocnik

starszy z działu korzennego zdolny ekspedyent, dobrze polecony znaj... dzie miejsce w handlu korzeni i win

A. Ryglickiego w Krakowie,

Mały Rynek nr. 7.

Oferty nieuwzględnione zostan... bez odpowiedzi. (124...

Młoda Bona

(Niemka)

bardzo miłej powierzchowności, chl... bnie polecona, znająca się na szy... ciu, jest zaraz do umieszczenia prze... Konc. **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembe... ckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana 2.** Telefon 744. (128...

Seminarzystka z IV kursu po... szukuje lekcyi. Zgłoszenia pod lit. **E. S.** do Adm... „Głosu Narodu".

Dla inteligentnej panienki

poszukuje się dyskretnego umie... szczenia na 4—5 miesięcy. Zgłoszenia, z podaniem ceny pod **H. F. 10...** poste restantę Kraków. (130...

Młody, lat 22 liczący mężczyzna przystojny, Polak, z ukoń... czonem gimnazyum i rozpoczętemi studyami prawniczemi,

ożeni się

z panienką w wieku od lat 16 do 20, przystojną, inteligentną i dobrze wychowaną, z dobrego domu, **której rodzice lub opiekunowie zechcą m... jednorazową kwotą 600 kor.** dopomódz do odbycia jednorocznej służby wojskowej, począwszy od 1 października b. r. Rzecz traktuje się ze stanowiska poważnego a za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. Atoli pierwszeństwo w wyborze przysługuje nadobnym mieszkankom miasta Krakowa i okolicy, nie wykluczając i prowincyi.

Łask. zgłoszenia nadsyłać należy włącznie aż po dzień 27 września br. pod adresem: **„Artur"** poste restante **Kraków.** (1290

Do sprzedania z powodu stosunków służbowych

Dom murowany parterowy o 5 ubikacyach

Dom murowany parterowy o 4 ubikacyach z bramą wjazdową.

Realność o 24 ubikacyach 57 m frontu 556 kwadr. m w obszarze z oficyną piętrową, która to realność nadaje się także na fabrykę. — Wszystkie realności znajdują się w Podgórzu zaraz przy Rynku głównym.

Realność złożona z domu o 2 ubikacyach z ogródkiem przed domem i ogrodem dużym w Dębnikach. Wiadomość: **ul. Starowiślna l. 15 w Krakowie, parter.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.